

LOT strajkuje

19 października 2018

W czwartek o godz. 5:00 rozpoczął się strajk personelu pokładowego oraz pilotów pracujących dla PLL LOT S.A. Jego skutki będą odczuwalne w ciągu najbliższych dni. Na razie przewoźnikowi udaje się kompletować załogi złożone z osób, które nie mogą uczestniczyć w strajku, gdyż są zatrudnione na umowach śmieciowych.

Ten strajk jest demokratycznym wyrazem niezgody na degradację standardów zatrudnienia, brak szacunku dla pracowników i represje wobec działaczy związkowych. Ale niewiele brakowało, by do niego nie doszło. Sąd Okręgowy w Warszawie dwukrotnie uznawał za zasadny wniosek o zabezpieczenie powództwa, czyli de facto zakaz przeprowadzenia akcji strajkowej złożony przez zarząd firmy. Ostatecznie, w środę Sąd Apelacyjny uchylił wyrok niższej instancji i związkowcy mogli rozpocząć strajk.

Mimo to niech zarząd spółki wciąż zarzuca media komunikatami, w których informuje, że strajk jest nielegalny. Na Lotnisku im. Fryderyka Chopina pojawiły się również plakaty propagandowe, rozwieszane przez ludzi prezesa Rafała Milczarskiego.

Warto również podkreślić, że zarząd LOT stosował również inne środki mające na celu osłabienie bojowego ducha i morale załogi. O praktykach noszących znamiona mobbingu mówiły zarówno stewardesy, jak i piloci. Przedstawiciele kierownictwa przeprowadzali również „pedagogiczne” rozmowy z pracownikami, sugerując, że strajk osłabi ich pozycję w przedsiębiorstwie. Przewodniczący związku pilotów Adam Rzeszot przyznawał, że był zastraszany przez „nieznanych sprawców”. Przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Monika Żelazik została nielegalnie zwolniona z pracy, a media obiegała informacja, że prokuratura wszczęła wobec niej postępowanie w związku z doniesieniem o prowadzeniu działalności

terrorystycznej. Działania represyjne objęły również szefa mazowieckiego OPZZ Piotra Szumlewicza, od którego zarząd LOT domaga się w pozwie 200 tysięcy zł zadośćuczynienia.

Część pilotów pracujących w LOT jest zatrudnionych na podstawie samozatrudnienia. Na umowach śmieciowych zatrudniane są również stewardesy. Mimo, że po kryzysie gospodarczym z 2008 roku pozostały już tylko wspomnienia, a sytuacja finansowa spółki jest dobra, zarząd nadal wynagradza pracowników w trybie kryzysowym. Regulamin wynagrodzeń, zawieszony w 2013 roku, wciąż nie został przywrócony, mimo wielu wniosków i żądań ze strony pracowników.

Państwowa Inspekcja Pracy wydała opinię, w której określa zatrudnianie pilotów na umowach biznes-biznes jako nieprawidłowe. Mimo to, przedstawiciele zarządu wciąż twierdzą, że wszystko jest w porządku. "Nie zgadzamy się z decyzją PIP, choć jej opinia nas nie dziwi, bo to instytucja powołana do promowania stosunku pracy. Pomija natomiast, że warunki pracy personelu lotniczego reguluje prawo lotnicze. Pilot nie ma przełożonego: sam decyduje, ile zabierze paliwa, na jakim pułapie będzie leciał, czy będzie leciał szybko, czy wolno. Nie ma mowy o kierownictwie i stosunku pracy, stosowanie kontraktów B2B jest więc jak najbardziej na miejscu. Nikogo siłą nie przenosimy z etatów na samozatrudnienie. Owszem, nowi pracownicy otrzymują wyłącznie taką propozycję, ale są tego świadomi od początku i umowę podpisują dobrowolnie" – to wypowiedź Adriana Kubickiego, rzecznika LOT, którą przytoczyła dziennikarka „Gazety Wyborczej” Adriana Rozwadowska.

Strajk jak na razie nie spowodował znaczących zmian w harmonogramie lotów. Wczoraj z planu wypadło kilka lotów, z czego część z przyczyn usterek technicznych. Zarządowi udaje się kompletować załogi, korzystając z pracowników, którzy nie mogą strajkować. W kolejnych dniach, kiedy obecnie świadczący pracę będą odpoczywać, firma będzie musiała się zmierzyć z niedoborami.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu